

S. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 16/1(169), 95-98

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stępowaniu przed sądem (lub przed państwowym biurem notarialnym) są przez radcę prawnego reprezentowane, tzn. gdy radca prawny w ich imieniu w postępowaniu działa. Samo zaś złożenie przez jednostkę gospodarki uspołecznionej pełnomocnictwa udzielonego radcy prawnemu, mającego znaczenie umocowania do działania w jej imieniu (art. 96 k.c.), stanowi do-

piero podstawę do reprezentowania mocodawcy. Dopóki jednak radca prawny nie zacznie działać w imieniu jednostki gospodarki uspołecznionej, nie można uznać, że jest ona przez radcę prawnego reprezentowana i że ma z tego tytułu prawo dochodzenia zwrotu kosztów procesu w wysokości odpowiadającej wynagrodzeniu adwokata.

PRASA O ADWOKATURZE

W okresie przed VI Zjazdem Partii środowiska adwokackie w całym kraju przejawiały dużą aktywność polityczno-społeczną. Dwom ważnym wydarzeniom w adwokaturze z tego czasu poświęciła uwagę „Gazeta Sądowa i Penitencyjna” (nr 23 z dnia 1 grudnia ub.r.), relacjonując łącznie w jednym artykule pt. *Kierunek — samorządność* treść obrad Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej z października ub.r. oraz przebieg otwartego zebrania POP PZPR przy Radzie Adwokackiej w Warszawie, odbytego w listopadzie ub.r.

Sprawozdawca „Gazety” przedstawił główne wątki referatu programowego Prezesa NRA dra S. Godlewskiego, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu NRA (opublikowanego w nrze 11 „Palestry” z ub.r.), kładąc akcent na te jego fragmenty, które dotyczyły zadań organów samorządu adwokackiego oraz poświęcone były roli krytyki w łonie adwokatury.

Z relacji o przebiegu zebrania POP PZPR przy Radzie Adwokackiej w Warszawie (pełne sprawozdanie zostało opublikowane w nrze 3 „Biuletynu Informacyjnego Adwokatury Warszawskiej” z ub.r.) wynika, że dyskusja zogniskowała się wokół referatu Egzekutywy na temat: „Zagadnienia nowelizacyjne ustawy o ustroju adwokatury oraz przepisów związkowych w aspekcie Wytocznych na VI Zjazd PZPR.”

Zarówno w referacie, jak i w dyskusji „postulowano — zaznaczył sprawozdawca GSiP, że konieczne jest zwiększenie uprawnień samorządu, do czego skłaniać powinna dojrzałość polityczna i organizacyjna środowiska adwokackiego.”

*

W tym samym numerze „Gazety Sądowej i Penitencyjnej” ukazał się artykuł Zdzisława Krzemińskiego pt. *Dojrzałość do zmian*, nawiązujący w dużym stopniu do tematyki podniesionej przez Autora w toku dyskusji na plenarnym posiedzeniu NRA w październiku ub.r. Przedmiotem krytycznej oceny w artykule stały się wewnętrzne normy regulaminowe w adwokaturze i inne zjawiska, które utrudniają dalszy rozwój i usprawnienie pracy zespołów adwokackich. Autor poddał analizie szereg obowiązujących dotychczas rozwiązań organizacyjnych, urządzeń księgowych, warunków wykonywania zawodu itp. oraz wysunął postulaty przepro-

wadzenia zmian w zakresie kompetencji kierowników zespołów, w biurowości i księgowości w zespołach, w poprawie warunków lokalowych zespołów, w technice pracy zawodowej, wreszcie wskazał na potrzebę oddzielenia kosztów administracyjnych zespołów adwokackich od wynagrodzeń osobistych, otrzymywanych przez członków zespołów za świadczone usługi prawne.

Zebrane w ubiegłych latach doświadczenia powinny, zdaniem Z. Krzenińskiego, skierować uwagę samorządu adwokackiego na szeroki rejestr spraw, które w systemie organizacyjnym zespołów adwokackich stały się nieprzydatne, są hamulcem w usprawnianiu usług adwokackich, a więc dojrzały już całkowicie do szybkich zmian tak w interesie adwokatury jak i w szeroko rozumianym interesie społecznym.

*

Dwutygodnik „Prawo i Życie” (nr 26 z dnia 26 grudnia ub.r.) zamieścił w swej stałej rubryce (pt.: Paragrafem przez prasę) wzmiankę informacyjną zatytułowaną: *Adwokatura wobec VI Zjazdu PZPR*. Podano w niej treść numeru specjalnego „Palestry” z listopada ub.r.

*

W przededniu VI Zjazdu PZPR „Trybuna Ludu” (nr 335 z dnia 1 grudnia ub.r.) opublikowała wybór odpowiedzi szeregu osób na list I Sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, skierowany w toku dyskusji przedzjazdowej imiennie do około tysiąca adresatów spośród różnych warstw społecznych i środowisk zawodowych, członków partii i bezpartyjnych. Wśród zaszczyconych tym wyróżnieniem adresatów znaleźli się także adwokaci i prawnicy, zatrudnieni w aparacie wymiaru sprawiedliwości i administracji państwowej. Jedna z zamieszczonych w organie prasowym KC PZPR wypowiedzi pt. *Miejsce prawnika* wyszła spod pióra działacza Zrzeszenia Prawników Polskich Antoniego Maciejewskiego. Autor sformułował w tej wypowiedzi pogląd na dwie kwestie, a mianowicie na konieczność uregulowania w sposób kompleksowy statusu organizacyjnego radców prawnych w formie aktu prawnego rangi ustawowej oraz na potrzebę szerszego udostępnienia pomocy prawnej obywatelom. W tej ostatniej kwestii Autor wyraził następujące zapatrywanie:

„Adwokacka pomoc prawna posiada cechy elitarne, tzn. że korzystają z niej obywatele w sposób ograniczony, daleko odbiegający od rzeczywistych potrzeb i społecznego zamówienia, że duża część obywateli pozostaje poza ramami adwokackiej pomocy prawnej. Różne są przyczyny natury subiektywnej i obiektywnej takiego stanu rzeczy. Ich szczegółowa analiza powinna być przedmiotem dyskusji w samym środowisku prawniczym. Natomiast na tle Wytocznych należy zwrócić uwagę na niewykorzystanie dotąd takiej formy pomocy prawnej dla ludności, jak przewidziana ustawą o ustroju adwokatury możliwość tworzenia społecznych biur pomocy prawnej przy radach narodowych, związkach zawodowych i — za zgodą Ministra Sprawiedliwości — przy organizacjach społecznych, i to na zasadach umowy o pracę. Tej formy pomocy prawnej nie udało się dotąd zrealizować.”

A. Maciejewski dał wyraz temu zapatrywaniu — jak wiadomo — również na łamach „Palestry” (numer specjalny — nr 11 z ub. roku) w ramach dyskusji przedzjazdowej w środowisku adwokackim. Z obowiązku rzetelności informacyjnej wy-

pada zauważyć, że problem uruchomienia społecznych biur pomocy prawnej nie jest w naszym środowisku oceniany jednomyślnie.

W wygłoszonym na otwartym zebraniu POP PZPR przy Radzie Adwokackiej w Warszawie w dniu 14 listopada ub.r. referacie Egzekutywy, przedstawionym przez adw. Dubois, znalazł się bowiem taki passus (cytat z przemówienia zamieszczonego w „Biuletynie Informacyjnym Adwokatury Warszawskiej” — str. 15):

„Sprawa następna, to propozycja skreślenia art. 5 u.o. u.a. i odpowiednie przedredagowanie art. 3 ustawy. Przepisy te stanowią o społecznych biurach pomocy prawnej. Od 8 lat są one martwą literą prawa i nie wydaje się, żeby koncepcja ta była kiedykolwiek aktualna. Obecna forma organizacyjna (adwokatury) w dostatecznym stopniu zabezpiecza zapotrzebowanie na obsługę prawną. Przepis martwy, który tylko może wywoływać różne nieporozumienia i niepotrzebne napięcia, nie powinien znajdować się w ustawie o ustroju adwokatury.”

Konfrontacja poglądów ujawniła zatem w sposób zupełnie otwarty i dość znamienny różnicę stanowisk w sprawie społecznych biur pomocy prawnej.

*

„Kurier Polski” (nr 289 z dnia 11 grudnia ub.r.) podał interesujące wyniki ankiety przeprowadzonej niedawno przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio i Telewizji. W notatce informacyjnej pt. *Jakie są najważniejsze cechy zawodowe?* opublikowano zbiorcze odpowiedzi na pytania skierowane do ankietowanych przez zespół polskiego „Gallupa” na temat cech, jakie szczególnie powinni reprezentować wykonawcy określonych zawodów. Co myślą ankietowani o adwokatach?

„Umiejętność postępowania z ludźmi — zdaniem ankietowanych — to cecha najbardziej cenna w wielu zawodach. Stawiana ona jest na pierwszym miejscu w pracy urzędnika, nauczyciela oraz w znacznej mierze adwokata (...).”

„Adwokaci, jako ludzie reprezentujący prawo, powinni odznaczać się poczuciem sprawiedliwości (73 proc. głosów), uczciwością i prawdomównością (...).”

„Wśród ogółu badanych wybrało lub poleciło: zawód lekarza — prawie 24 proc., inżyniera — 20 proc., adwokata — ok. 10 proc., dziennikarza — 8 proc., nauczyciela — 7,5 proc., oficera WP — ponad 5 proc., oficera MO — ponad 2 proc.”

Gazeta zamieściła taki własny komentarz do wyników ankiety:

„Postulowane cechy poszczególnych zawodów świadczą wymownie, że opinia publiczna eksponuje takie, które służą uzyskaniu sukcesów zawodowych w określonej profesji, a jednocześnie są przydatne społecznie.”

*

Czy adwokaci jako pełnomocnicy powodów w procesach cywilnych powinni się ustosunkować krytycznie do rażąco wygórowanych roszczeń swoich klientów? Dlaczego nie czynią tego w praktyce? Temat ten podjął Zbigniew Pasiewicz w artykule pt. *Sąd w krzywym zwierciadle taryfy* („Prawo i Życie” nr 24 z dnia 28 listopada ub.r.). Spostrzeżenia Autora, wzbogacone wielce wymownymi opisami trzech spraw sądowych, wskazują na to, że pełnomocnicy powodów często bezkrytycznie oceniają realność pretensji zgłaszanych do rozstrzygnięcia przez sądy, a co gorsza — konstrukcja obowiązującej taksy adwokackiej jak gdyby „popycha” adwo-

katów do podtrzymywania nadziei u klientów o zasadności ich wygórowanych — w obiektywnym świetle — roszczeń.

„Nieliczenie się pełnomocników — zaznaczył Z. Piesiewicz — z obiektywnym stanem rzeczy prowadzi do tego, iż w niejednym sądzie i w niejednej sprawie cywilnej zapada wyrok, który z jednej strony nie stanowi pełnej realizacji prawa, zaś z drugiej stwarza u obywatela poczucie bezradności i krzywdy wyrządzonej niejako w majestacie sądu (...).”

W opisanych w artykule trzech sporach sądowych o charakterze odszkodowawczym, mogło snadnie powstać tak w świadomości sędziów jak i w odczuciu samych zawiedzionych klientów przeświadczenie, iż pełnomocnicy postąpili w sposób niesolidny, wytaczając i popierając pozwy nie mające szans pełnego ich zaspokojenia.

Na marginesie tego społecznie niepożądanego stanu rzeczy Z. Piesiewicz wyciągnął godne zastanowienia wnioski:

„Wydaje się, że ocena realnych możliwości zaspokojenia pretensji klienta należy do profesjonalnych obowiązków adwokata i nie może odbiegać od powszechnie obowiązujących w naszym prawodawstwie zasad. Tym bardziej że przekroczenie tych zasad dzieje się z oczywistą krzywdą klienta. Tak więc zagadnienie sprowadza się do sposobu pobierania opłat przez zespół adwokacki za ogół czynności pełnomocnika. Pozornie wszystko odbywa się lege artis, albowiem zespół otrzymuje opłatę proporcjonalną do wartości pieniężnej roszczenia powodów, chociaż to roszczenie nierzadko pozostaje w odwrotnym stosunku do praw majątkowych przysługujących stronie. Nie muszą podkreślać, ile krzywdy kryje się za takim postępowaniem. Rzecz byłaby mniej kłopotliwa, gdyby sprawy te należały do sporadycznych. Tymczasem w sądach powiatowych jest ich stosunkowo bardzo dużo, a taki sposób postępowania adwokatów stał się zwyczajem.”

Autor dodał jednak, że przy ocenie tych (wymienionych w artykule) i podobnych sytuacji nie można również pominąć milczeniem tych wypadków, w których klienci narzucają adwokatowi w sposób kategoryczny wysokość swoich roszczeń.

Artykuł zakończył Autor następującą konkluzją:

„Jedno jest pewne, że uzdrowienie stosunku: zespół — klient — sąd należy rozpocząć od zmiany przepisów rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności zespołów adwokackich.”

Chyba jednak nie tylko w tym źródle tkwią korzenie zła.

S.M.

KRONIKA

Z życia izb adwokackich

Izba katowicka

1. W dniu 6 listopada 1971 r. odbyło się zebranie kierowników zespołów adwokackich i ich zastępców z udziałem członków Rady Adwokackiej. Miało ono charakter okresowej narady roboczej.